Nr 59a. Dnia 28 lutego. Czwartek. Dnia 16 (28) lutego 1884 r.

**Cena Kurjera:**
**W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
**Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

# KURJER WARSZAWSKI.

**Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.**

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

**Cena ogłoszeń:**
**Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.
**Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Leandra Biskupa.
Piątek: Romana Opata.
Sobota: Albina B. i Antoniny M.
Niedziela: Heleny Cesarzowej.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 58.
Zachód „ „ 5 „ 30.
Długość dnia godzin 10 minut 32.
Przybyło „ „ 2 „ 54

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 23 r.
Zachód „ „ 10 „ 40 w
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 8.

Poniedziałek: Kunegundy Ces.
Wtorek: Kazimierza Królewicza.
Środa: † Teofila Biskupa.
Czwartek: Wiktora i Wiktorjana M.

***— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.***

## KALENDARZ

*Widowiska:* Teatr wielki: „Hugonoci";—Teatr rozmaitości: „Odetta";—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Aby handel szedł" i „Żołnierz królowej Madagaskaru". (Godzina 7 i pół wieczorem).

## Kwestja małżeńsko-pieniężna.

W poruszonej przez nas kwestji małżeńsko-pieniężnej zabrały głos i inne dzienniki polskie.

W jednym z ostatnich feljetonów *Dz. pozn.* znajdujemy poświęcony sprawie tej cały odcinek z którego następujący powtarzamy wyjątek:

„W samą porę, podczas zapust, wybuchnęła w Warszawie nowa (lubo stara) „kwestja małżeńska" i wywołała pospolite ruszenie piór powołanych i niepowołanych.

Z „małżeńskiej" przeob[...]ziła się kwestja ta w „małżeńsko-pieniężną", a pov[...]stała jakoby z faktu, że w Warszawie, w Królestwie małżeństw coraz mniej...

Jeżeli małżeństw coraz mniej, to i dzieci będzie coraz mniej, czyli iż ludność nie będzie wzrastać należycie — a to znaczyłoby zagładę.

Niechajże każdy i każda radzi co może boć to kwestja wprost bytu.

Nużby brakło warszawianek! a z kimżebyśmy tańczyli w Szczawnicy i w Krynicy?

Ja, przyznam się państwu, przestraszyłem się nie na żarty, więc zacząłem brać na spytki panów i panie i ażem się ucieszył sprawdziwszy, że co głowa to rozum! Na konceptach i receptach nie braknie. Oto niektóre z nich...

Potrzeba przedewszystkiem, żeby był na starych kawalerów podatek nałożony; posłowie nasi niech się o to postarają. Uwolnieni będą ci, którzy udowodnią kalectwo, albo iż otrzymali trzy odkosze. Płacić mają wszyscy *garçons* począwszy od 40-go roku życia.

Podatek ten służyć będzie na utworzenie i utrzymanie funduszu, którego panny ubogie idące za mąż będą otrzymywały posagi. To żadne żarty!... Pomiędzy ludem wiejskim w Walji jest obyczaj, iż żadna dziewka nie dostaje posagu od rodziców, ale gmina go oraz i wyprawę, sprzęty, chudobę dla każdej składa. Nikomu to nie ciężko, owszem jest zachęta i do żeniaczki i do tego, żeby każdy gospodarz miał i syny i córy... Ot chłopski rozum, możnaby go odpowiednio przystosować powszechnie i nie byłoby panny, którejby nie „żądano w zamęzcie".

Potrzeba ustanowić nagrody państwowe, albo też z własnych środków społeczeństwa, za dobre wychowanie dzieci, oraz udzielać środki wychowania i wykształcenia wszystkim, co mają wyżej trojga dzieci. Obawa trudności w wychowaniu dzieci, to przecież jedna z przyczyn strachu przed małżeństwem. Potrzeba usunąć te obawy o ile się da...

Starzy ojcowie nasi podobno robili wojewodą ojca dwanaściorga dzieci. A Napoleon powiedział, iż tę kobietę uważa za największą, która ma najwięcej dzieci... Ba, z pochwały próżnej nic nie przyjdzie nikomu, trzeba pomagać do wyprowadzenia na ludzi tego drobiazgu!

Potrzeba, żeby społeczeństwo wiązało się w stowarzyszenie w celu wspólnego wynajmowania i rozdziału mieszkań, lub nawet budowania sobie domów, a wtedy mieszkania po miastach wypadną dla małżeństw bardzo znacznie taniej niż teraz, odpadnie jedna z trudności i obaw puszczania się na ocean małżeństwa.

Potrzeba, żeby znana odezwa względem oszczędności została zastosowaną stale do urządzeń domu, do toalet, do wszelkich przyjęć. Panny nie będą wtedy rosnąć w zbytkach. *Ergo* nie będą się ich bać młodzieńcy zdolni do hymenu.

Potrzeba zapatrzeć się na tych, u których nie ma wcale ani starych kawalerów ani starych panien— na żydów. Jak oni się trzymają! czy to nie cnota? nie przykład? Cóż oni robią? najpierw żenią dzieci wczas, choćby pan młody jeszcze nie miał „staniku". Nowożeńcy często gęsto mieszkają u ojców, używają poniekąd młodości i życia rodzinnego bez kłopotów, ale przyuczają się, rozglądają, ojcowie też się rozglądają, aż wreszcie im „stanik" obmyślą, osadzą ich. Mają oni wtedy już zwykle dzieci, więc fiu, fiu z głowy wywietrzało, statkują się, pracują i stają się jako piasek w morzu i gwiazdy na niebie i tak już od czasów Abrahama. Za regułę tego przykładu brać trudno—ale często gęsto mógłby snadnie znaleźć zastosowanie.

Potrzeba dziewczęta tak chować, iżby wiedziały, że małżeństwo to ani raj, ani niewola, ale życie i jako ono różnie się plecie. Jako więc żołnierz przyucza się wojny przez rozmaite ćwiczenia, tak trzeba, żeby dziewczęta ucząc się poezji, na klawicymbale i różnych sztuk wyzwolonych, zapoznawały się zarazem niemniej z pralnią i kuchnią i szwalnią i piwnicą, a przedewszystkiem trzeba, żeby były zdrowe, silne, pełne ochoty do pracy... Albowiem niejeden myśli sobie tak: „ożeniłbym się, radbym, dałbym sobie radę—gdyby nie to, co widzę na około, że mężatki ciągle chorują, w domu szpital, potrzeba jeździć do kąpiel, potrzeba samemu o całym domu i o dzieciach myśleć, bo gołąbeczce skrzydła opadły. Otóż na to budżet mój nie starczy, ani siły i tylko człowiek musiałby kłaść zdrową głowę pod ewangelję"...

Pamiętam jak raz ks. biskup Łętowski w Krakowie błogosławiąc młodej parze, kazał jej brać przykład z dawnych polek i urządzić się tak „aby zawsze trzymał mąż za jeden węgieł domu, a żona za trzy". Więc jakkolwiek niema nikogo, coby pasjami nie lubił wszelkich aniołków i idealnych istotek, ale trzeba, żeby aniołki umiały używać skrzydeł i nie męczyły się lotem, a idealiki żeby nie były ułudne, ale prawdziwe z krwi, muskułów i kości, zdrowe, panie dobrodzieju, wesołe, mężne.

Co do młodzieńców także dużo byłoby do mówienia... Ale oni niebożęta głównie od tego zależą, czy ich dziewka za serce weźmie, i czy rozum temu się

4)

# ZONIA.

## URYWEK OPOWIADANIA

przez

**FELICJANA.**

(Dalszy ciąg.)

— Wstrzymaj się pani—zawołałem z rozpaczą. Przedewszystkiem chciej się zastanowić, czy przypadkiem, z krzywdą twego sumienia, nie wydajesz popędliwego wyroku we własnej sprawie? Jest on okrutny, bo duszę moją na śmierć skazujący, a przecież, od najsroższego nawet, gdzieś jeszcze wyżej odwołać się godzi. Zanim tedy te progi bezpowrotnie opuszczę, przysięgnij mi—nie—daj mi tylko słowo uczciwej kobiety, że ta, którą kocham, tak jak ty, miłosierdzia dla mnie znać nie chce.

Zawahała się.

— Człowiekowi honoru wystarczyć powinno odwołanie się do jego uczuć szlachetnych. O litości nie może tu być mowy,—jałmużny byś pan przecię nie przyjął. Z tem wszystkiem, ponieważ wymagasz abym była szczerą, otóż, w chwili tej, która, mimo całego mego żalu, na zawsze nas obcemi sobie uczynić musi, zataić panu nie mogę pewnego uczucia macierzyńskiej trwogi w rzeczach, które się wymykają memu doświadczeniu. Zonia jest nazbyt młoda, prawie jeszcze dziecko, z sercem zaledwie rozkwitającem, z wyobraźnią żywą, umysłem nieco samowolnym. To wszystko chciej rozważyć, zanim, podobnie jak mnie to wytknąłeś, samolubną serca zawziętością obarczysz twoje sumienie. Jeśli tedy istotnie ją kochasz, jeśli jej szacunek zachować pragniesz, zaprzyj się siebie dla niej, daj jej o sobie zapomnieć, nie staraj się o to, aby cię napotykała na swej drodze—jednem słowem: nie usiłuj się skradać po ten skarb zaczarowany, który mógłbyś może zdobyć gdybyś zechciał, ale nie zechciej, właśnie dla tego, że go zdobywać potrzeba. Czy możesz mi to przyrzec?

Z kolei, ja się zawahałem.

— Rozważę to—rzekłem głucho.—Uczucie prawości wszędzie i zawsze nieomylnym było mi przewodnikiem.

Zaiskrzyły się jej oczy.

— Co do mnie rzekła wstając—wiedz pan o tem, że do ostatka obowiązek mój wypełnię. Jak Bóg żywy, Zoni bronić będę, choćby mi przyszło z nią samą nawet o nią walczyć! Sądzę, że to dość jasne. Żegnam pana.

Skłoniłem się i wyszedłem.

Ciekawy się dowiedzieć, kto była ta kobieta, w której tak zaprzysięgłą a oraz tak przemożną z winy losów znalazłem przeciwniczkę, przechodząc, spojrzałem na listę mieszkańców domu. Pod liczbą odpowiednią zapisana tam była: Stefanja Zbrożek, wdowa po majorze.

### VI.

„Tak więc ukrada kania kurczę odłączone
Kokoszy, i paznogciem unosi ściśnione —
A ta na swą niepilność narzeka po dworze,
I na swą zgubę gdacze i darmo krokorze..."

Tak oto pomyślałem ujrzawszy znagła poprzed sobą świat na cztery wiatry bez celu otwarty. W głowie mi się — wyznaję — mięszać zaczynało. Uszy rozdzierało mi niby ostre ćwierkanie, od którego opędzić się nie widziałam sposobu. Były to pozahaczane z sobą słowa nieproszonej dróg mego szczęścia mistrzyni.

— Nie kuś jej — tak one gadały — bo kto wie? duch ojca w niej pokutuje. Gotowa, jak on, sercu swojemu zawierzyś. Tylko, że tamten zawodu nie doznał —bo nie miał na to czasu. A ty, czyż potrafisz zwyciężyć dla niej siebie i tak gładko rzeczy urządzić, ażeby nawet wspomnienie o tobie prześladować jej nie mogło? I czy też sumienie twoje udźwignąć zdoła brzemię odpowiedzialności za to, czegoś nie szukał, a co cię jednak bez litości lub choćby nawet z litością, na dobrej sławie zgubić może?

Dreszcz mię rozbierał. Stopniowo zacząłem uważać, że nietylko myśl, ale i nogi mi się plączą. Przedmioty drżały mi w oczach i zataczały się, jakby wpośród ziemi trzęsienia. Ogłuszał mię turkot uliczny, światło raziło. Czemprędzej wróciłem do domu i położyłem się nierozebrany — głowa mi pękała...

Znałem kiedyś pewnego dość miernego poetę, który dopadkami tworzył dziwny w swoim rodzaju poemat dramatyczny, będący, jak twierdził, dzieckiem jego ukochanem. Utwór ten nigdy nie został wydany i zapewne już nie będzie, czego, stosownie do upodobania, żałować można — albo nie żałować; pomysł był bowiem sam w sobie nie zły, cóż kiedy nieudolnem obrobieniem zmarnowany. Nazywało się to ni mniej ni więcej, tylko Tańce Śmierci. Świat marazmem zarażony, nieuleczalny, „umierający z nieumierania", niby w pojedyńczej odbity soczewce i przeto głową na dół a nogami w górę. Rzecz łaknąca zdrowia, cierpka w smaku, ciężko strawna. Są tam wypadki szczególniejszych konieczności, wpośród których szamocą się niby muchy uwikłane w sieć pajęczą, postacie bezkrwiste, z woli wyzute, żyć już ani umrzeć nie umiejące—śmierć igra z niemi jak kot z myszą. Bohaterstwo pomiędzy niemi się przechadza na podobieństwo niegdyś Jowisza z Merkurym, i jak w onczas, dopiero w chacie kochających się zgrzybiałców znajduje gościnę—ale tych policzone już są chwile...

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

nie oprze. Więc głównie od dziewcząt zależy, żeby małżeństw nie było coraz mniej, a jakość dziewcząt zależy od matek i ojców, od wychowania. Tomy o tem pisać! Potrzeba, żeby u nas więcej było w społeczeństwie inicjatywy, żebyśmy otwierali sobie nowe (u nas jeszcze nowe) drogi pracy, zarobku i dorobku przez dźwiganie tych przemysłów, do których u nas jest pole i materjał. Potrzeba też, ażeby panny nie krzywiły nosem na różne zajęcia i nie oglądały się za książętami...

Można ztąd różne dalsze wysnuwać wnioski, ale ponieważ ja tu ani kodeksu, ani filozofji nie piszę, raczej czasem o kazanie zatrącę, więc wolę przestać i nie kuszę się wcale o wyczerpanie materji.

Spisałem to i owo, co mnie doleciało, spisałem sumiennie, boć to sprawa gardłowa.

Mam nadzieję, iż się „dziś albo jutro" jeszcze czegoś więcej dowiem, to znowu kiedy dopełnię miary"...

*S.*

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Komitet statystyczny ministerjum spraw wewnętrznych wygotował sprawozdanie z rezultatów urodzaju zeszłorocznego w całem państwie.

= Nowo wygotowana ustawa o niewypłacalności handlowej, mająca wkrótce pójść pod opinję rady państwa, wprowadza znaczne zmiany do obowiązujących dziś w tej mierze przepisów.

= Komisja do spraw trunkowych wystąpiła z projektem ograniczenia sprzedaży cząstkowej, obniżenia opłaty patentowej i ustanowienia kontroli miejscowej nad handlem trunkami.

= W wyższych sferach kolejowych podniesiono znowu projekt wspólnej dla wszystkich pracowników kolejowych kasy emerytalnej.

= Na ostatnich zebraniach ogólnych akcjonarjuszów cukrowni w kraju południowo-zachodnim ustanowiono następujące dywidendy: dla uczestników fabryki turbowskiej 30%, krasnosielskiej 12% szczedrowieckiej 30%, szpakowskiej 20%, gródkowskiej 25%, zaropowickiej 30%, konorowskiej 20%, romanowskiej 11%. Zebrania akcjonarjuszów innych cukrowni odbywają się w dalszym ciągu w Kijowie.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż właściciel zakładu mineralnego w Druskienikach w gubernji grodzieńskiej p. Giuljani, zamierza utworzyć towarzystwo przemysłowe, którego kapitał dałby możność rozwinięcia zakładu na szerszą skalę.

= Podobno sprawa budowy drugiego kościoła dla przedmieścia Pragi odesłaną została dla zbadania do kancelarji p. jenerał-gubernatora. Zapewniano nas, że pewne projekta w tym względzie są już podjęte i wybór placu dokonany. Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem.

= W r. b. rozpocznie się budowa głównego kanału odpływowego dla przedmieścia Pragi. Kanał ten przetnie w całej długości Pragę od strony północno-zachodniej do południowo-wschodniej. Ujście jego do Wisły urządzone zostanie na krańcu parku w prostym kierunku od bramy przy zabudowaniach t. zw. „zbornego punktu". Następnie kanał przetnie plac, na którym obecnie odbywa się targ koński i przez ulicę Szeroką skieruje się do końca Wołowej. Kanał ów będzie miał w przyszłości swoje dopływy, przerzynające na poprzek przedmieście od „łachy" do okopów granicznych od wschodu.

= Zarząd kolei konnej wskutek zwiększania się jak zwykle ku wiośnie ruchu pasażerskiego poleci używać już letnich otwartych powozów na przestrzeni pomiędzy Wolą i Mokotowem.

= Powtórna licytacja koni w tattersalu warszawskim odbędzie się około 25-go przyszłego miesiąca.

= Przemysłowcy tutejsi zamówili w Kowlu 50 wagonów lodu, który nadejść ma w końcu bieżącego tygodnia.

= Odczyty.

Odczyty na rzecz osad rolnych poczynają zajmować naszą publiczność.

Słyszeliśmy, iż popyt o bilety jest nader żywy.

Poniżej podajemy obszerną informację, nadesłaną w sprawie lekcyj przez komitet osad rolnych.

Odczyt p. Ehrenfeuchta „O miłości" odbędzie się w resursie obywatelskiej, nie w kupieckiej jak pierwotnie doniesiono.

= Z Towarzystwa muzycznego.

Po rozszalałej Terpsychorze wstąpiła nareszcie w progi Towarzystwa muzycznego zaniedbana Euterpe!

„Wykolejone" wszakże audytorjum nie da się tak rychło skierować do wrażeń podniosłych — cień Straussa i Lewandowskiego długo tu jeszcze Mozarta i Beethovena przysłaniać będzie...

W niezbyt więc korzystnych warunkach wystąpili wczoraj p. Cink, wiolonczelista, p. Oskar młody aktor niemiecki i p. Tuszowska.

P. Cink okazał się przyzwoitym wiolonczelistą — allegretto Saint Saensa i andante Gollemana zdołało nawet rozgrzać publiczność.

W śpiewie p. Tuszowskiej znanej już amatorki przejawił się postęp niezaprzeczony, choć o wykonaniu pieśni dałoby się nieco powiedzieć.

Experymentu p. Oskara, acz oklaskami uwieńczonego (p. O. deklamował „Czarny szal" Ujejskiego) nie możemy nazwać szczęśliwym...

Niepodzielne natomiast uznanie zdobyły sobie chóry zwłaszcza za wykonanie pięknej prawdziwie „Sielanki" Noskowskiego.

Z wieczoru rozchodzono się z żalem za... upłynionym karnawałem.

= Nowe budowle.

Rząd gubernjalny warszawski udzielił pozwolenia na budowę następujących nowych budowli:

na ulicy Chmielnej pod nrem 1549 na jednopiętrową oficynę;

na ulicy Miłej pod nrem 5308 na zabudowania gospodarskie;

na ulicy Chmielnej pod nrem 1549a na zabudowania parterowe.

= Dla nieżonatych!

Dowiadujemy się, iż jeden z przedsiębiorców tutejszych zamierza przystąpić do budowy obszernego domu, przeznaczonego specjalnie na mieszkania dla osób pojedyńczych.

Dom ten będzie zawierał lokale złożone z 1, 2 i najwyżej trzech pokojów ogrzewanych za pomocą kaloryferów tudzież zaopatrzonych w oświetlenie gazowe, wodociągi, zlewy itp.

Nadto miejscowa służba obsługiwać ma lokatorów, rozciągając zarazem pieczę nad ich mieniem.

Jeżeli tylko nie zajdą zmiany w projekcie, podobny dom, posiadający zupełną rację bytu, niechybnie znajdzie licznych i stałych lokatorów, którzy dotąd kawalerski swój żywot urozmaicają kłopotami dotyczącemi drobnych potrzeb codziennych...

= Z Wisły.

Rok rocznie o tej porze po wiosennym silnym przepływie wód Wisła zmienia nieuregulowane koryto.

W r. b. z braku kry, wytwarzającej silne prądy i pogłębiającej mielizny, koryto rzeki nie zmieniło wybitnie swojego kierunku, nastąpiły jednak pewne dość ważne zmiany w położeniu mielizn pod Warszawą.

Przedewszystkiem środkowa mielizna wprost wodociągu posunęła się ku brzegowi praskiemu, od strony zaś Pragi dno podniosło się tak, iż prąd od zaniedbanej tamy Daniszewskiego nie zdoła go już wyżłobić.

Przestrzeń od młyna parowego do Tamki zajęła jedna wielka mielizna, którą statki muszą omijać zbliżając się do samego brzegu łąk kamionkowskich.

Tym sposobem statek idący z pod tarasu zamkowego na Solec musi stosować kierunek biegu do kształtu litery Z, aby szczęśliwie ominąć mielizny.

Pomiędzy mostami aleksandryjskim i kolejowym mielizny wysunęły się od parku na środek koryta, środkowe zaś filary starego mostu zasypały wydłużające się środkowe mielizny.

Wszystkie te coroczne przewroty są skutkiem nieuregulowania koryta Wisły, która wkrótce stać się może wprost niezdolną do żeglugi.

= Gondole w ogrodzie Saskim...

Pogłoski zapowiadają ciekawą nowinę...

Na wiosnę na stawie w ogrodzie Saskim zaprowadzoną będzie żegluga na dwóch gondolach *ad hoc* zbudowanych.

Nie wątpimy, iż nowy ten rodzaj sportu znajdzie licznych zwolenników a szczególniej zwolenniczki.

Jeżeli zwłaszcza gondole będą miały kształt konch, niejedna piękność ujrzawszy przed łodzią, pływające po stawie łabędzie wyobrazi sobie, iż jest boginią miłości...

= Kwestja.

Na ulicy Erywańskiej przechodnie bywają często napadani, nawet w dzień biały.

Napastnik nie woła: „pieniądze lub życie!" lecz szczeka i nie obdziera lecz objawia chęć ukąszenia, a rzuca się nawet na dzieci, które przewraca i przestrasza.

Jest to wielki żółty brytan.

Czy nie należałoby jakim sposobem jego zażartości poskromić?

= Pamiątka po Kościuszce.

Mieliśmy w tych dniach sposobność oglądać ciekawą pamiątkę po Kościuszce.

Jest to książka do nabożeństwa pisana ręką jenerała, a zatytułowana: „Wybór modlitw z różnych modlitewników, dla JW. Panny Ludwiki Sosnowskiej sporządzony przez Tadeusza Kościuszkę".

Książka ta zawiera 268 stronnic in 8-vo.

Oprawną jest w skórę, na której były złote wyciski, jak widać z pewnych śladów, dziś jednak zniszczonych.

Charakter pisma Kościuszki, porównywany z różnemi autentykami autografów, stwierdza prawdziwość cennej pamiątki, która znajduje się w rękach pana Ł.

P. Ł. nabył ową książkę od pewnego szlachcica zagonowego pod Łukowem.

= Nowy Robinson Crusoe.

Staś L. jedenastoletni osobnik, naczytawszy się rozmaitych dzieł traktujących o podróżach, w dniu wczorajszym znikł z domu pozostawiając kartkę, iż „uprzykrzywszy sobie pobyt w mieście, postanowił udać się na bezludną wyspę"...

Rodzice przeczytawszy podobną relację zaniepokoili się srodze. Obawa ta z każdą chwilą wzrastała, ponieważ mały zapaleniec mógł rzeczywiście opuścić miasto i stać się ofiarą jakiego wypadku.

Aliści po czterech godzinach kuzyni państwa L., przyprowadzili zbiega, który przed podróżą przyszedł prosić swojego wuja o... lunetę, która w życiu Robinsona odegrała niemałą rolę.

Rozumie się, iż wujaszek wyrozumiawszy o co chodzi, zbiega przytrzymał i zwrócił rodzicom wraz z mnóstwem drobiazgów, a nadewszystko parasolem, który miał ochronić odludka od zwrotnikowych promieni słonecznych....

= Pan Jakor.

W tych dniach do dyrekcji Towarzystwa ubezpieczeń „Jakor" przyszedł pewien jegomość zamieszkały na prowincji, pragnąc się widzieć „z samym panem Jakorem".

Gdy mu oznajmiono, iż wyraz ten oznacza firmę nie zaś nazwisko, okazał wątpliwość z tej racji, iż sam widział list z podpisem Jakor...

= Krótkowidz.

Niemłody jegomość oświadcza się z miłością.

— Pani, ja widzę w tobie cały świat!

— W takim razie powinieneś pan widzieć... mojego narzeczonego.

= Nie z potrzeby, ale z mody...

Wczoraj w południe przez Krakowskie-Przedmieście pędził amerykan.

Pomimo znacznego ruchu, jak również ludzi przechodzących przez środek ulicy, woźnica-amator poganiał z całej siły, skutkiem czego jakiś niemłody człeczyna został silnie potrącony, przyczem omal nie dostał się pod konie.

Pasażer nie zwrócił jednak na to uwagi i skręciwszy w ulicę Królewską oberwał skrzydło u dorożki, a gdy poszkodowany zapragnął dochodzić straty młodzian znikł niesiony przez rącze rumaki.

To się nazywa... *tschock!*

= Rozbiegane konie.

Pozostawione bez dozoru na placu Wareckim konie, zaprzągnięte do karety, rozbiegały się.

Dyszel karety rozbił szyby w oknach apteki szpitala Dzieciątka Jezus.

Woźnicę za niedozór pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Kradzież.

Na rogu ulic Chłodnej i Żelaznej zatrzymał się włościanin Sitkowski i pozostawiwszy wóz z koniem, wszedł na chwilkę do sklepu, celem załatwienia sprawunku.

Nieobecność Sitkowskiego trwała najwięcej pięć minut, czas ten jednak wystarczył złodziejowi do skradzenia konia wraz z wozem.

Biadanie biednego chłopka, kiedy się przekonał o swojej stracie, było doprawdy przejmujące.

= Podrzucenia.

Wypadki podrzuceń niemowląt dochodzą w bieżącym miesiącu poważnej liczby.

Obecnie mamy do zaznaczenia w miesiącu lutym 34-te podrzucenie, a mianowicie na Nalewkach pod nrem 13 w piwnicy znaleziono niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka miesięcy życia.

Podrzutka odesłano do Dzieciątka Jezus.

= **Wypadki.** Na Nowym-Świecie pod nrem 43, pies podejrzany o wściekliznę, pokąsał 9-letniego chłopca Antoniego E., który odwieziony został do szpitala.—Na Nowem-Mieście pod nrem 19 Katarzyna K., schodząc spadła ze schodów i otrząsła sobie mózg.—Na Krakowskiem-Przedmieściu Ignacy B., najechany przez karetę prywatną, upadł i złamał nogę.—Na Starem-Mieście stróż domu nr 25, został przez dwóch pijanych lokatorów ciężko pobity i poraniony tak, iż w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala.

= Nowa ochrona.

W mieście Łęczycy otwartą zostanie z początkiem lipca r. b. ochrona dla dzieci.

Ochrona pomieszczoną będzie w części gmachów po-bernardyńskich, odpowiednio przerobionych.

**Miasto na opędzenie kosztów utrzymania ochronki, które wyniosą ogółem około 1,000 rs. rocznie, zadeklarowało się płacić po 200 rs.**

Obecnie chodzi jedynie o jednorazowy zasiłek w sumie około 800 rs. na urzadzenie lokalu i kupno niezbędnych sprzętów i przyrządów.

= Produkcja jaj.

Wywóz jaj produkcji krajowej za granicę stale się wzmaga, pomimo, iż dotąd nie mamy jeszcze prawdziwej hodowli kurcząt.

Miasteczko np. Ostrowiec, w opatowskiem, wysyła co tydzień 800—1,000 kop jaj do Krakowa i Galicji.

W handlu tym produktem biorą też udział Kielce, Chmielnik i inne miasteczka powiatów nadgranicznych.

= Sport pieszy.

Najtańszy bodaj sport wyścigowy *per pedes apostolarum*, znajduje coraz liczniejszych zwolenników.

Dowodem tego są oryginalne wyścigi urządzone przez p. H. i T.

Wyścigi te odbyły się w zeszłą sobotę na przestrzeni pomiędzy Krośniewicami i Kłodawą, to jest 16-tu wiorst.

Obaj ścigający się wyruszyli z Krośniewic o godzinie 8-ej rano.

Bieg był dowolny, chodziło zaś o to, który wprzód dojdzie czy dobiegnie do Kłodawy.

Początkowo p. H. biegnąc średnim kłusem wyprzedził p. T. prawie o pół wiorsty.

Pan T., robiąc z początku duże kroki, puścił się następnie cwałem i przebiegłszy przeszło wiorstę, przegonił przeciwnika, a następnie odpoczął.

Wogóle p. H. nie starał się biedz szybko, lecz za to nie odpoczywał wcale, zaś p. T. przyjął system wprost przeciwny, to jest ubiegłszy cwałem kawał drogi spoczywał.

W rezultacie te spoczynki stały się przyczyną jego przegranej, albowiem ciągle będąc mocno zmęczony, na ostatniej wiorście został prześcignięty i w żaden sposób nie mógł już kroku postąpić.

Pan H. znalazł się przy słupie wiorstowym, stanowiącym ostateczną metę o godzinie 10-ej minut 28.

Tym sposobem wypada na jedną wiorstę niespełna 10 minut.

Założono się o 150 rs.

= Wylew.

*Gaz. lub.* donosi, iż wał ochronny pomiędzy nowo budującym się mostem kolei iwangrodzkiej na Wiśle a mostem kolei nadwiślańskiej na Wieprzu, skutkiem wylewu obu rzek w części został zniesiony.

Wał ten urządziła własnym kosztem kolej dąbrowiecka.

= Świętokradztwa.

Z Chotyłowa donoszą nam, iż w nocy dnia 21-go b. m. niewiadomy dotąd złoczyńca spełnił świętokradztwo w kościele parafjalnym we wsi szlacheckiej Huszczy w bialskiem.

Łotr dostał się do świątyni po drabinie przez okno, rozbił skarbonę, zabrał pieniądze w niej będące, z powrotem wyłamał drzwi wchodowe i uszedł bezkarnie.

Śledztwo na trop łotra dotąd nie wpadło.

Drugi wypadek świętokradztwa wydarzył się w kaplicy, stojącej na drodze prowadzącej od wsi Rzeczniów do kolonji Rzeczniówek w iłżeckiem.

Tu złoczyńca odrąbał od posągu św. Jana ręce i krzyż z wizerunkiem Zbawiciela...

## ZE ŚWIATA.

× **Ofiara.** Przebywający w Rzymie artyści polacy ofiarowali wspaniałe album z prac swoich złożone, na rzecz funduszu subwencyjnego teatru poznańskiego. Mieszczą się tutaj prace: Siemiradzkiego, Krudowskiego, Bakałowicza, Konopackiego, Rozena, Wiesiołowskiego, Welońskiego, Marczewskiego, Łebińskiego, Gołębiowskiego, Leata, Cieszkowskiego, Congdama, Budkowskiego, Badowskiego, Fleszowskiego, Pyrowicza, Unierzyskiego, Stankiewicza i Sosnowskiego.

× **Józef Rudnicki**, czas jakiś w Chinach zamieszkały, powróciwszy do stron ojczystych, próbował zaprowadzić plantacje krzewu herbacianego na kresach południowych gubernji podolskiej. Wysiłki te znalazły zaporę nieprzezwyciężoną w klimacie, w następstwie czego Rudnicki działalność swoją na Krym przenosi. Oby z lepszym skutkiem!

× **Epilog skandalu** w paryskim „Cercle Royal" rozegrał się wśród osłony takiej tajemnicy, iż nawet dzienniki francuskie nie wspominają o nim. Przy pomocy b. prezesa tegoż klubu, księcia de Sagan, który następcy swojemu, margrabiemu de Biron, dopomagał w potajemnie prowadzonem śledztwie jako znający dokładnie wszystkich członków klubu, zdołano ująć winnego w osobie oficera armji francuskiej. Oszusta zdegradowano na prostego żołnierza i wysłano na plac boju do Chin. Głównie poszkodowanym ma być margrabia de St. Sauveur. Doniesienia dzienników niemieckich, jakoby sprawcą skandalu był polak, nie mają najmniejszej podstawy.

× **Pani Julietta Lambert-Adam**, wspominana tylokrotnie redaktorka *Nouvelle Revue*, zawitać ma wkrótce na dłuższy czas do Wiednia, gdzie prawdopodobnie wygłosi odczyt na cel dobroczynny. Pani Adam odebrała zaproszenie od królowej rumuńskiej, Elżbiety, na kilkotygodniowy pobyt na dworze rumuńskim, zkąd powracając uda się do Grecji.

× **Książka ojca Didona** o niemcach cieszy się wielkiem powodzeniem w Paryżu. W przeciągu 48 godzin rozprzedane zostały trzy pierwsze wydania. Dzieło zaś Tissota „*L'Allemagne amoureuse*", które zaledwie przed kilkoma tygodniami ukazało się na pułkach księgarskich, doczekało się już 15-go wydania.

× **Przy wyborze Lessepsa** do akademji francuskiej w urnie wyborczej znalazło się dziesięć białych kartek. Dowodzi to, iż „nieśmiertelni" niezbyt chętnem okiem patrzą na „nieliterackiego" intruza w swojem szanownem gronie...

× **Morderstwo w celu rabunku**, dokonane w Wiedniu na rodzinie Eisertów, tragicznem echem odbiło się znów w Stutgardzie. Przed kilkoma dniami zamordowany został w własnym sklepie fanciarz Reinhardt, znany w mieście całem z uczciwości. Zbrodni dokonano wieczorem gdy Reinhardt sam znajdował się w sklepie. Z kasy znikło około 170 marek w złocie i srebrze, zegarek z łańcuszkiem zaś i 160 marek znaleziono nietknięte w kieszeniach ofiary. Żona i syn Reinhardta wchodząc do sklepu zastali gaz zakręcony i nieszczęśliwego fanciarza już bez duszy z głęboką raną na szyi. Podejrzenie pada na młodego człowieka, który ostatni w sklepie targował ubranie.

× **Kwiaty stylowe.** W *Würzburger Journal* czytamy: „Podczas ostatniej bitwy żołnierze egipscy klęcząc błagali o pardon; arabowie jednak pozabijali wszystkich. Bitwę rozpoczęto i przegrano w przeciągu ośmiu minut. Okrzyki radosne arabów, jęki *umarłych* i rannych były straszne..."

— *Zarząd Towarzystwa osad rolnych* podaje do wiadomości, że coroczne odczyty publiczne na dochód osad rolnych, będą miały miejsce, jak zwykle, w sali Aleksandryjskiej ratusza i rozpoczną się dnia 5-go marca r. b., we środę.

Odczyty mieć będą następujący prelegenci: 1) Walerja Marrené (Morzkowska); „O miłości w kilku typach literackich"; 2) mag. pr. Karol Dunin: „O prawnej obronie honoru"; 3) Edmund Jankowski, inspektor ogrodu pomologicznego i redaktor *Ogrodnika*: „O drzewach swojskich"; 4) J. A. Święcicki: „O teatrze na wschodzie"; 5) mag. nauk przyr. Z. Kozietulski: „O granicach ludzkich pojęć"; 6) dr Jan Jędrzejewicz: „O przeszłości świata fizycznego"; 7) Józef Kościelski, członek pruskiej izby panów, o Egipcie, pod tytułem: „Z pod głazów piramid"; 8) dr Wojciech hr. Dzieduszycki, członek austrjackiej rady państwa: „Ostatni poganie".

Bilety abonamentowe na 12 odczytów są do nabycia w zarządzie Towarzystwa, Erywańska nr 1, w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, od godziny 11-tej do 2-ej z południa, oraz w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa po cenach: krzesło w pierwszych rzędach rs. 10, krzesło w drugich rzędach rs. 6 kop. 50, krzesło w trzecich rzędach i na galerji rs. 4.

Bilety pojedyńcze na każdy odczyt osobno, o ile nie zostaną rozebrane w abonamencie, będą sprzedawane dopiero w dniach odczytów, po cenach: krzesło w pierwszych rzędach rs. 1, krzesło w drugich rzędach kop. 65, krzesło w trzecich rzędach i na galerji kop. 40, wejście na salę i na galerję kop. 25.

## NEKROLOGJA.

✝ Za duszę ś. p. Ignacego **Kossa**, niegdyś członka dyr. rz. teatrów, odbędzie się jutro, w piątek, d. 29 lutego, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim), żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się rodzinę i dawnych przyjaciół nieboszczyka. —754—

† Ś. p. Kazimiera z Zyskowskich **Wróblewska**, żona urzędnika drogi żelaznej nadwślańskiej, po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 26 b. m. zakończyła życie. Stroskany mąż zaprasza krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 29 b. m., o godzinie **11-ej** zrana, odbyć się mające w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na Powązki, o godzinie **4-ej** po południu. —751—

† W piątek, dnia 29 lutego, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Bolesława **Zaremby**, za spokój jego duszy odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10 i pół** zrana, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych, kolegów i życzliwych.

† Za duszę ś. p. Wiktorji Ewy **Krantz**, oraz za całą rodzinę **Krantzów**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele sw. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, w dniu 29 b. m., w piątek, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała siostrzenica wraz z mężem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —756—

† Za spokój duszy ś. p. Wiktorji z Żychowiczów **Buchner**, dnia 1 marca, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu. —749—

† W dniu 3 marca, w poniedziałek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Marji z Górskich **Cieszkowskiej** odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele na cmentarzu powązkowskim, o godzinie **10 i pół** zrana. —741

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

***Berlin*** 27-go lutego.

Dzisiaj po południu cesarz w otoczeniu złożonem z następcy tronu i książąt krwi królewskiej, ozdobionych orderem św. Jerzego, hr. Moltke, jenerał adjutantów i fligel-adjutantów, przyjmował na uroczystej audjencji deputację rosyjską. J. Ces. W. W. Książę Michał Mikołajewicz wręczył cesarzowi Wilhelmowi własnoręczne pismo Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego z powinszowaniem, oraz laskę feldmarszałka, wysadzaną brylantami. Dowódzca pułku kałuskiego ofiarował cesarzowi podarunek w kształcie krzyża św. Jerzego. Cesarz Wilhelm obdarzył jenerała Hurko orderem orła czerwonego 1-ej klasy, hr. Szuwałowa tabakierką z portretem, księcia Oboleńskiego orderem korony 1-ej klasy, dowódzcę kałuskiego pułku Korsakowa orderem orła czerwonego 2-ej klasy z brylantami, feldfebel, dwaj wachmistrze i podoficer, należący do deputacji, otrzymali medale honorowe.

***Berlin*** 27-go lutego.

Dzisiaj u cesarza Wilhelma danym będzie obiad galowy, na który zaproszeni zostali członkowie pruskiej familji królewskiej, deputacji i poselstwa rosyjskiego, pruscy kawalerowie orderu św. Jerzego i ministrowie.

***Berlin*** 27-go lutego.

Rozeszła się tu niepokojąca pogłoska o zachorowaniu cesarza Wilhelma.

***Darmstadt*** 27 lutego.

Urzędownie zostały ogłoszone zaręczyny księżniczki hessen-darmsztadzkiej Elżbiety, urodzonej w 1864 r., z W. Ks. Sergjuszem Aleksandrowiczem.

***Kair*** 27-go lutego.

Anglicy posunęli się od Trinkitat na cztery mile (ang.) naprzód i zajęli znajdujący się tamże fort. Nieprzyjaciel ratował się ucieczką. We czwartek anglicy dotarli dalej do El-Tebu, gdzie spodziewaną jest bitwa. Kapitan przybyłego do Suakimu parostatku egipskiego nie chciał iść do Trinkitat, wskutek czego admirał Hevett aresztował go i dowództwo statku powierzył oficerom angielskim.

***Petersburg*** 27-go lutego.

Dziś zakończył życie poseł Stanów Zjednoczonych Hunt.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

***Berlin*** 27-go lutego (godz. 7. m. 15.)

Pogłoski o nagłej chorobie cesarza niemieckiego wywarły wpływ uciskający na usposobienie zebrania giełdowego dzisiejszego, które w rezultacie okazało się słabem. Wskutek tego wszystkie pola działalności giełdowej ogarnęły niechęć i zastój. Ożywienie zniknęło i rozpoczął się ruch reakcyjny ku zniżce kursowej. Wartości spekulacyjne uległy obniżce. Akcje kredytowe straciły 3 marki na kursie. Wartości bankowe niemieckie utrzymały swe korzystne notowania i zyskały zwyżki. Renty obce dosyć dobrze, chociaż włoska i węgierska słabiej niż wczoraj były traktowane. Rosyjskie w skutek realizacji również słabiej. Wartości kolejowe austrjackie utrzymały się w kursie. Ruble w tem wszystkiem straciły wczoraj zyskaną zwyżkę i cofnęły się o 25 fenigów. Żyto przy ożywionym ruchu o $1^1/_2$ marki wyżej.

***Berlin*** **27-go lutego, g. 5 m. — wieczór** (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | |
|---|---|
| Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm. | 200 10 |
| Weksle na Warszawę . . . . . . . | 199.70 |
| Weksle na Petersburg krótkoterminowe | 198.80 |
| Weksle na Petersburg długoterminowe | 197.[illegible]0 |
| Bilety banku ros. na dostawę . . . . | 199 75 |
| Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . . | [illegible]8 10 |
| Akcje kredytowe. . . . . . . . . . . | 531.— |
| Listy zastawne serja I-sza. . . . . . | 62.50 |
| Weksle na Londyn krót. . . . . . . . | —.— |
| „ „ długot.. . . . . . . | —.— |
| Żyto z dostawą na jesień. . . . . . | 148 — |
| Żyto na wiosnę . . . . . . . . . . . | 148 25 |

***Petersburg*** 26-go lutego, g. 7 m. 5 wiecz. (*notowanie urzędowe*).

| | |
|---|---|
| Weksle na Londyn . . . . . | $23^{17}/_{32}$ $^{19}/_{32}$ |
| Pożyczka premjowa I-ej em. . | $218^{1}/_{4}$. |
| „ „ II-ej em. . | $213^{1}/_{2}$. |
| Półimperjały . . . . . . . | 8.43. |

Krótką była radość i na wysokim kursie 200—trzymaliśmy się tylko dzień jeden. O ile się zdaje, nie należałoby się tem przerażać, gdyż po ożywieniu i wielkich obrotach—chwilowa reakcja na skutek realizacji była bardzo naturalną. Okazuje się zresztą, że wczoraj giełda warszawska przewidywała dobrze działając w kierunku zwyżkowym. Obniżka do poziomu dnia poprzedniego nie będzie pewno początkiem zniżkowego zwrotu—lecz tylko obniżkową fazą korzystnego dla waluty rosyjskiej ruchu. Jeżeli szacowania dzisiejsze poranne okażą się dla rubli przyjaźniejsze—można się spodziewać utrzymania się przeciętnych kursów wczorajszych. Kursa dnia poprzedniego były: 200.20, 200. 534, 146.50, 146.75. *J. Wł.*

## CENY ZBOŻA.

dnia 27-go lutego roku 1884 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

**Pszenica** wyborowa 140—143, średnia 128—138, ordynaryjna 115—126.

**Żyto** wyborowe 98—100, średnie 94—97, ordynaryjne 86—93.

**Jęczmień** wyborowy 99—106, średni 89—95, ordynaryjny —.—

**Owies** wyborowy 90—94, średni 84—88, ordynaryjny 78—82.

**Gryka** 89—99. **Groch** 103—114. — — **Kasza jaglana** wyborowa 130—136, średnia 122—128, ordynaryjna 115—120. *B. Werner et Comp.*

## Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 27-go lutego 1884 roku.

Przy dosyć licznych dostawach i jak na pokup słaby obecnie się objawiający—nawet zbytecznych—usposobienie było słabe.

Wystawiono ogółem na sprzedaż około 1,200 korcy pszenicy—żyta mniej dostawiono 500 korcy tak osią jak z próbek.

Co do gatunku były one bardzo różne. Pszenica od poślednich gatunków aż do wyborowych nawet. Pierwsze też były zupełnie zaniedbane, ostatnie poszukiwane i drożej nawet płacone.

Poszukiwanie owych wyborowych gatunków zwiększa się nawet w obecnej chwili wskutek zapotrzebowań na wyborową mąkę świąteczną dla izraelitów.

W każdym razie ruch bardzo mały i leniwy. Do tranzakcyj rzeczywistych przystąpiono zaledwie ku końcowi targu.

Za pszenicę wyborową—w niewielkiej ilości—osiągnięto nawet 9 rs. 15 kop.—mniej świetna lecz zawsze dobra średnia 8 rs. 50 kop. do 8 rs. 85 kop. była płacona. Jeszcze trochę gorszą po 7 rs. 70 kop. do 7 rs. 80 kop. oddawano. Gatunki poślednie wcale nabywców nie znajdowały.

Zyto co do gatunku słabsze, tylko bowiem średnie gatunki były na targu, ale też i chęć kupna mniejsza była niż dla pszenicy i bardzo mało też kupiono, płacąc za lepsze 5 rs. 70 kop., za słabsze 5 rs. 50 kop. za korzec.

Wyborowe przy obecnym stanie pogody—zachęciłoby może do kupna właścicieli wiatraków, lecz ziarna takowego wcale nie dostawiono.

Mała partyjka grochu, nawet dobrego, stosunkowo tanio, bo po 6 rs. 15 kop. sprzedaną została.

Owsa wcale nie dostawiono.

Siana i słomy również dostawy bardzo skromne, jak zwykle w dni nietargowe. *J. Wł.*

## WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 26-ym lutego roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Parzelski,— Bonkowski, Mazowiecka 5,— Margolin dla Josełowskiej, Nalewki 31,—Judka Wajnfeld dla Zelmana Brodt, Muranów 7,—Wolpe,—Korfalska, akuszerka, Bednarska.

*Uwaga.* Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Stałemu prenumeratorowi.*— Niepodobna takim drobnym objawom uczuć rodzinnych nadawać wyjątkowego znaczenia.

— *Stałemu czytelnikowi.*—Niech sz. pan czyta gładko jak prozę, a wiersze gdzie potrzeba same dźwięczeć będą. Skandowanie wierszy i wybijanie rymów to stara szkoła, panie dobrodzieju!

— *Vii.*—Patrz w *Medycynie* lub w *Gazecie lekarskiej.*

— *Panu W. J.*—Ciekawiśmy bardzo, jakim wyrazem chciałby sz. pan zastąpić przyjęty w dawnej praktyce urzędowej i mający ściśle określone znaczenie wyrazu *meldunek.*

— *Pani Izabelli.*—Prawdopodobnie od czerwca r. b. życzeniu sz. pani stanie się zadość. Prędzej z przyczyn technicznych niepodobna.

— *Panu Z. Z.*—Nadesłany artykuł był już drukowany w jednem z pism. Co do dalszych będziemy mogli zadecydować po nadesłaniu.

— *Panu Ł O.*—Nie.

— *Rara-obserwatorowi.*—Zwracaliśmy już raz uwagę kierowników zakładów naukowych na niewłaściwość wytrzymywania na dworze, w obecnej porze roku, uczniów przychodzących o kwadrans lub 20 minut wcześniej do szkoły. Nie poskutkowało to widocznie, więc i ponowne upomnienie się zapewne także nie odniosłoby skutku...

— *Pani M. K.*—W roku 1837-ym. Wiadomy artysta nie żył wówczas jeszcze.

— *Panu A. M. V.* — Opisu niema, znamy tylko „Skorowidz Królestwa Polskiego“, w którym sz. pan znajdzie poszukiwane wiadomości. O zeszycie 3-im objaśnią księgarnie.

— *Studentowi.*—Jedna tylko praca A. Niemirowskiego.

— *Rolnikowi.*—Wysłano.—Komis załatwiony.

— *Panu A. Z. z Siennej.* — Rękopism do zwrotu. Proste opowiadanie faktów nie jest jeszcze nowellą.

— *Panu L. B.*—Nowelki nieodpowiednie do naszego pisma. Rękopism do zwrotu.

— *Panu J. J.*—Nowy-Świat, 55.

— *Panu Cz. z ulicy P.*—Niech sz. pan wyda Natalcię coprędzej zamąż, gdyż na ojca zdajesz się pan zasłaby i dziś dopiero dawać panu rady co do wychowania dorosłej już córki byłoby zapóźno...



## Droga żelazna warszawsko - terespolska.

**Wykaz ruchu i dochodu za m. styczeń 1884 r.**

| | | |
|---|---|---|
| 1) Za przewóz 46,700 pasażerów . . . . . . . . . . . | rs. | 50,046 k. 01. |
| 2) za przewóz 2,735,285 pudów towarów . . . . . . . | rs. | 146,063 k. 05. |
| 3) Dochody różne . . . . | rs. | 1,216 k. $95^{1}/_{2}$. |
| Razem | rs. | 197,326 k. $01^{1}/_{2}$. |
| W styczniu 1883 roku było dochodu . . . . . . . | rs. | 167,488 k. 55. |
| Zatem w styczniu 1884 roku więcej o . . . . . . . . . | rs. | 29,837 k. $46^{1}/_{2}$. |
| | | czyli na 7·81%. |

(116)



KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Zaciekawiony,* proszący damę w aksamitnej masce i czarnem dominie o przybycie w niedzielę na tombolę, zechce podać swoje pierwsze litery, a znajdzie się może okazja zapoznania się. (241)

## Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

| POCIĄGI | Odchodzą godziny | Odchodzą minuty | | Przychodzą godziny | Przychodzą minuty | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | | | | | |
| Pośpieszny 3 klasy . . . . . . . | 6 | — | rano | 9 | 50 | wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . . | 11 | 10 | rano | 5 | 55 | po poł. |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką | | | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 9 | 15 | wiecz. | 7 | 15 | rano |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 6 | 50 | wiecz. | 10 | 10 | rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 3 | 15 | po poł. | 2 | 35 | po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 7 | — | rano | 10 | 30 | wiecz. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 4 | 40 | po poł. | 8 | 25 | rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | | | |
| Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . . | 3 | 50 | po poł. | 2 | — | po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 10 | 30 | rano | 8 | 28 | wiecz. |
| Osobowo-towarowy 3 klasy . . . | 7 | 15 | wiecz. | 8 | 13 | rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 10 | 13 | rano | 7 | 43 | wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 6 | 48 | wiecz. | 3 | 33 | rano |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 | 38 | wiecz. | 9 | 8 | rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 3 | 40 | po poł. | 2 | — | po poł. |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 8 | 5 | wiecz. | 8 | 12 | rano |
| Osobowy do Lublina . . . . . . . | 7 | 45 | rano | — | — | — |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 5 | 40 | po poł. | 11 | 40 | rano |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 9 | 20 | rano | 8 | 27 | wiecz. |

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 16 (28) Февраля 1884 г.
**Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner**